

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 23

Plenarne posiedzenie Sejmu

Zarzut p. Żulawskiego skierowany przeciw sądowni ożarzał się gorostowny

Na wstępie wczorajszego plenarnego posiedzenia Sejmu marszałek Świtalski polecił sekretarzowi Sejmu odczytać pismo posła Żulawskiego (PPS) w związku z jego przemówieniem na ostatnim posiedzeniu Sejmu.

Poseł Żulawski oświadczył wówczas, iż jeden z posłów BB na dwa dni przed wyrokiem w sprawie posłów z Centrolewu powiedział, jak ten wyrok orzeka. Gdy marszałek zażądał podania nazwiska pos. Żulawski odpowiedział, że przesłał je p. marszałkowi drogą urzędową. Obecnie w liście p. Żulawski stwierdza, iż został wprowadzony w błąd i swego oświadczenia nie podtrzymuje.

Marszałek Świtalski z miejsca oświadcza, że nie może pozostawić listu p. Żulawskiego bez wyciągnięcia konsekwencji. W wyrażeniu p. Żulawskiego bowiem mieściły się dwa zarzuty: 1) zdradzenie przez sąd tajemnicy i 2) że właśnie poseł BB znał wyrok ze szczegółami, z czego wynika, że wyrok był zgóry ułożony. Nieprawdzenie przez p. Żulawskiego takiej wiadomości i rzucaenie ciężkich zarzutów przeciw sądowi uważa marszałek za karygodną nie oględność w wypowiedzianiu opinii o sądach polskich i przywołał p. Żulawskiego do porządku z zapisaniem do protokołu.

Obszerną dyskusję, w której zabierał również głos p. minister komunikacji Kühn rozwijała się podczas uchwalania nowej do rozporządzenia Prezydenta o utworzeniu przedsiębiorstwa P. K. P. Zmianę proponowaną przez rząd przyjęto.

W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono szereg spraw mniejszej wagi.

WYDATKI I DOCHODY KOLEI

w komisji budżetowej Sejmu

Komisja budżetowa zajmowała się wczoraj budżetem Min. Komunikacji.

Referent poseł Różka przedstawił szczegółowy rozrząd gospodarki kolejowej, poczem, przechodząc do poszczególnych pozycji, stwierdził pogorszenie się stanu przewozów PKP i z tego powodu wnosi o zmniejszenie preliminowanych dochodów w sumie 1 miliard 100 milionów o kwotę 70 milionów.

Rozwinięta się następnie bardzo obszerna i wyczerpująca dyskusja nad gospodarką PKP.

WIEZIENIE BRZESKIE w komisji prawniczej

Komisja prawnicza rozpatrywała wczoraj wniosek PPS, Ch.D., Stronnictwa Ludowego i NPR w sprawie utworzenia nadzwyczajnej komisji dla zbadania traktowania więźniów politycznych w twierdzy brzeskiej.

Referent poseł Moszyński z BB oświadczył się przeciw wnioskowi, ponieważ ma pełne zaufanie do Rządu. Wniosek bronili posłowie opozycyjni. W głosowaniu wniosek został odrzucony.

Komuniści wywołali

krwawe zaburzenia na Śląsku

W Paruszewie pod Rybnikiem na Śląsku odbył się wiec bezrobotnych, w którym wzięło udział paręset osób. W czasie wiecu zabrał głos komunista z Katowic, Emil, który wezwał zebranych do demonstracyjnego pochodu. Policja, widząc tworzący się pochód, usiłowała tłum rozproszyć, a przed czołem pochodu ustawił się kordon z kilkudziesięciu funkcjonariuszy. Nagle na policję posypały

się kamienie i rozległy się strzały rewolwerowe. W tej groźnej sytuacji, policjanci dali salwę z karabinów w powietrze, co miało ten skutek, że część uczestników pochodu rozbiegła się, część zaś ukryła się i z nasympu kolejowego zaczęła obrzucać kamieniami policjantów. Kiedy kilku policjantów odniosło rany od kamieni, w obronie własnej musieli użyć broni. Policjanci dali salwę, od której jeden z manifestantów został za-

bity, zaś czterech rannych, są to: 18-letni uczeń Śpiewak, 17-letni bezrobotny Sobiszczyk oraz Ogerman i Oles (robotnicy). Z 13 policjantów, którzy wzięli udział w tłumieniu rozruchów — 10 odniosło kontuzje od kamieni i od strzałów rewolwerowych.

Po ostatniej salwie manifestanci rozbiegli się. W Paruszewie panuje już całkowicie spokój.

W Hiszpanji wybuchło powstanie

Komuniści opanowali szereg miejscowości po krwawych starciach

W prowincji hiszpańskiej Katalonji wybuchło powstanie. Walkę podjęły komunistyczne związki zawodowe. Od dłuższego czasu w Barcelonie (stolicy Katalonji) i w szeregu miast katalońskich trwały strajki, nie ustawały akty sabotażu i krwawe demonstracje. Wczoraj rewolucjonści poprzecinali połączenia telefoniczne, obsadzili linie kolejowe i zawiadnęli wojskowi magazynami amunicji. Komuniści opanowali miasto Berge, gdzie na ratuszu wywiesili czerwoną flagę.

KRWAWE STARCIA

Do pierwszego starcia doszło

w mieście Maurezo, gdzie gwałtowa cywilna wystąpiła przeciw rewolucjonistom, musiała jednak ulec, obrzucona granatami ręcznymi. Krwawy też przebieg miał wybuch rewolucji w mieście Corunna. W obu tych miastach padły liczne ofiary.

15 TYSIĘCY POWSTANCÓW

Ogółem w powstaniu bierze udział około 15 tysięcy ludzi. W rękach rewolucjonistów znajdują się 7 miejscowości i dość znaczna ilość amunicji. W jednej miejscowości posiadają oni 2 wagony dynamitu.

REWOLUCJA MIAŁA OBJĄĆ CAŁĄ HISZPANJĘ

Rząd hiszpański postanowił stłumić rewolucję z całą bezwzględnością. Na posiedzeniu Kortezów (parlament hiszpański) premier oświadczył, że przygotowana była rewolucja, która w niedzialek miała objąć całą Hiszpanję. Premier podkreślił, że komunistyczna rewolucja popierana jest skrycie przez skrajną prawicę.

ZARZĄDZENIA WOJSKOWE

Do Katalonji rząd wysłał natychmiast silne oddziały wojska. Jeden z okrętów wojennych odjechał do Barcelony.

Okropne zderzenie autobusu z wozem

I osoba zabita, 4 odniosły rany

Na szosie, prowadzącej z Przygotowa do Piotrkowa autobus pasażerski wpadł na wóz ehlowski. W okropnym zderzeniu wóz został zdruzgotany, jadący zaś wozem wieśniak M.

Korsak doznał złamania obu nóg. Dyszel wozu przebił przednią ścianę autobusu, raniąc ciężko szofera i 3 pasażerów. Jeden z nich D. Szmulowicz został ugodzony dyszlem w plecy tak

nieszczęśliwie, że uległ złamaniu kręgosłupa i wkrótce zmarł. Zaalarmowane natychmiast policję, która odwiezła rannych do szpitala i wszczęła dochodzenie.

Prowodyr rozruchów w Płocku

w oświetleniu świadków oskarżenia

Telefonem od własnego korespondenta „Ostatnich Wiadomości”.

W drugim dniu procesu w Płocku przeciw 57 oskarżonym, o wywołanie rozruchów w mieście, zdemolowanie urzędu pośrednictwa pracy, magistratu i 23 sklepów, zeznawali świadkowie oskarżenia.

Posterunkowy policji Sychowicz, który w krytycznym dniu

pełnił służbę w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, wskazuje na Jakubowskiego, jako prowodyrą zajść. Jak donosił wczoraj, Jakubowski został usunięty z sali rozpraw za usiłowanie wygłoszenia mowy antypaństwowej. Świadek zeznaje, że Jakubow-

ski kierował tłumem, pierwszy rozpoczął obrzucać Urząd kamieniami, on poprowadził tłum pod magistrat i on wybił pierwszy szybę sklepową.

W ciągu dnia wczorajszego przesłuchano 4 świadków. Rozprawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Wstrząsająca śmierć pod kołami kolejki

Z wozu kobieta wpadła między wagony

Wczoraj o godz. 11, na ul. Mołdziejkiej na Pelcowiznie wydarzyła się następująca katastrofa: Szosa z Warszawy w stronę Wiśniewa jechał wózek jednokrotny, należący do gospodarza Mauera (Wiśniewo). W drodze, pomiędzy Żeraniem a Pelcowizną koń spłoszył się, przejeżdżając

jącego w stronę Warszawy, podciągu towarowego kolejki Jabłonna — Karczew i wpadł na pociąg.

Koń został odrzucony, furmanka zaś wyrzuciła się na bok. Służący oraz krewna Mauera wyszli bez szwanku, natomiast żona M. 50-letnia Emilja dostała się między wagony, ulegając

zmiżdżeniu nóg i brzucha z wypadnięciem jelit. Nieszczęśliwa Pogotowie przewiozło w agonii do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie w poczekalni zmarła. Wskutek gwałtownego zahamowania, jeden z wagonów wykołcił się, przeto nastąpiła 25-minutowa przerwa w ruchu.

SKRÓTY

Premier Francji Laval naprosił premiera Anglii Mac Donalda do Paryża. Mac Donald zmuszony był odmówić zaproszeniu, lecz jednocześnie zaprosił premiera Laval do Londynu. Wysłuchała ta sprawa się dojdzie do skutku.

Wczoraj przed południem podpisany został w Helskingsforsie pakt nieagresji między Finlandją a Rosją sowiecką. Umowa ta obowiązuje na 3 lata. W razie nie wypowiedzenia przedłużenia, ma być ważna na dalsze 3 lata.

Dyrektor miejscowej kasy bezosobności w Steyer (Austria) dr. Neuber zastrzelił wczoraj swą żonę i syna, potem popełnił samobójstwo. Powodem rozpaczliwego kroku miały być trudności finansowe.

Straszne zniwo chńskich bandytów

NANKIN, (PAT). — Raporty chińskie podają, że w ciągu ostatnich dwu lat bandyci zamordowali 164.551 ludzi, 946.000 osób zginęło bez wieści, 7.800 osób zatrzymano w celu wymuszenia okupu, a nadto spalono 310.000 domów. Szkody, wyrządzone przez bandytów w tym okresie, obliczają na 500 milionów dolarów meksykańskich.

Tajemnicza kobieta w wielkiej aferze szpiegowskiej w Rumunji

Sledztwo w sprawie niezwyklej afery, podjętej przez agentów sowieckich z GPU w Konstancy (Rumunia), dostarcza coraz nowych szczegółów. Ogółem w aferę szpiegowską i do zamachu na byłego dyktarza bolszewickiego włączonych jest 20 osób.

Wśród aresztowanych osób znajduje się młoda Rosjanka w wieku około 30 lat, wyróżniająca się wybitną urodą. Prasa rumuńska nazywa ją „dama w kołnierzu beige”, jak podobnie w Paryżu kobietę, wymienioną w związku z zagadkowym porwaniem gen. Kutiepowa w Paryżu. Władze francuskie sądzą, że są to dwie różne kobiety. Nie można też ustalić tożsamości aresztowanego w Konstancy Francuza, który podał nazwisko Lecocgne.

Dzisiaj nastąpi wyjaśnienie situacji strajkowej w Łodzi

Wczoraj w dalszym ciągu trwał strajk tramwajarzy łódzkich. W godzinach porannych nowoprzyjeźdźcy robotnicy rozpoczęli naukę kierowania wozami. Strajkujący wydali odezwę, że zgadzają się na 46-godzinny tydzień pracy, opierając się jednak godzinowemu rozkładowi zajęć.

Na krańcach miasta kursują autobusy, które w godzinach rannych pobierają tylko 80 groszy za przejazd.

Dzisiaj oczekiwane jest wyjaśnienie sytuacji strajkowej, ponieważ część starszych tramwajarzy wypowiedziała się za powrotem do pracy.

GIEŁDA

Obroty mniej niż średnio. Dla walut europejskich tendencja mrośniejsza. Urzędowy kurs dolara niższy. Dolar 8.89 i trzy cawate

Niezwykła historia miłości i zbrodni porzuconego kochanka

Robotnik łódzki i... Preis stanął wczoraj przed sądem apelacyjnym za

usłowanie morderstwa dawnej przyjaciółki i podpalenie.

Historia miłości i zbrodni Preisa

technie niesamowitością. Miał przyjaciółkę, którą kochał i żył z nią przez lat 7, dopóki mu się dobrze powodziło. Gdy los odwrócił się doń plecami, gdy stracił pracę i zaczął biedować,

kochońka porzuciła go. Dla niej fortuna była łaskawszą. Wyszła dobrze żona i wkrótce zapomniała o niedawnej miłości.

Zgnębiony przeżyciami Preis postanowił przypomnieć się eks-przyjaciółce.

noszącej teraz nazwisko Zysmanowej. Odwiedził ją w jej mieszkaniu, prosząc o chwilę rozmowy na osobności. Wyszli do osobnego pokoju.

Po chwili dał się słyszeć stamtąd

przeraził wykrzyk Zysmanowej, wzywającej pomocy. Domownicy rzucili się ku drzwiom. Zysmanowa z przerażeniem w oczach, z zakrztawieniem w gardle broniła się przed szaleńcem, który szarpał ją za włosy i

krajał całą twarz nożem. Gdy ludzie podbiegli doń, puścił swą ofiarę, wyjął z kieszeni butelkę z benzyną, silną ją, zawartość wylał na łóżko i rzucił zapaloną zapalniczkę.

Powstał pożar. Płomienie objęły cały pokój. Groźnego szaleńca schwytano. Wyrwał się szarpał, chcąc wyskoczyć przez otwarte okno z czwartego piętra na bruk. Próbę samobójstwa udaremni-

ono. Aresztowany Preis tłumaczył się, że nie mogąc żyć bez przyjaciółki, chciał z nią przeprowadzić ostateczną rozmowę i nakłonić do porzucenia męża. Gdyby nie chciała się zgodzić, miał w jej oczach popełnić samobójstwo, żeby ją zdyskredytować. Zamierzał wyskoczyć oknem na wypadek, gdyby jednak zabrakło mu siły, wziął ze sobą butelkę benzyny, którą miał podpalić i siłą wybuchu waleć z czwartego piętra na bruk.

Te fantastyczne plany nieszcześliwca wzbudziły sensację, graniczącą z niedowierzaniem oraz obawę o jego zmysły. Poszkodowana Zysmanowa,

Nowy czarna księżnik

Przed wieśmi laty żył nasz mistrz Twardowski...

Dziś Dunikowski jest czarackim kłębem, czyniącym „cudu” z wynikiem dodatnim. Jesi ciekawym dostatek, posiada zasoby zna sposoby przeróżne, jest szczywan ten mistrz z nad Sekwany... A najważniejsze jest to, że ponoć złoto z „powietrza” dobywa, jak z ziemi. Jakimi drogami do tego dochodzi, to nas nie obchodzi. — Słowem: sędzi na księżyc „nieboszczyk” Twardowski i patrzy, co na ziemi robi Dunikowski.

która od dotkliwych ran twarzy, na jakiś czas straciła władzę lewego oka

zaprzeczyła, jakoby była kochanką oskarżonego. Miała tylko flirtować z nim.

Sąd okręgowy, rozpatrując proces Preisa, nie dał jej wiary, uznając, że chodzi jej, jako

meżatce, a dobrą opinię.

Preisa skazano na dwa lata więzienia. W drugiej instancji obrony jego podjął się adwokat Mieczysław Lewy.

Sąd po wysłuchaniu wywodów obroncy zmniejszył Preisowi karę do 6 miesięcy, przy czym zaliczył mu 3 miesiące aresztu prewencyjnego.

DANIEL RACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

„O krok od hańby”

Niedługo czekaliśmy na rozwiązanie tej zagadki, gdyż w dwie godziny później oczekiwany przyjechał do Hanoweru. To, co nam opowiadał, było tak straszne i nieprawdopodobne, że wprost nie wierzyliśmy mu w słowa. Powtórzyłem to jego własnymi słowami:

— Po odjeździe doktora Brandla do Hanoweru, poszedłem do sanatorium i w drodze tam dowiedziałem się, że doktor Brandl ulokował tam pannę von M. pod nazwiskiem „Berta Krueger”. Oświadczył, że jest jego siostrą i cierpi na chorobę przesładowczą i wstawia sobie iż jest podejrzana o dokonanie morderstwa. Jak się dalej dowiedziałem, przedstawił mi paszport jej na to nazwisko i poprosił w sanatorium zgóry za pobyt.

— I co pan zrobił? — zapytał naczelnik.

— Nie! Przyjechałem natychmiast tutaj, aby się poznanie z paniami. — Teraz wszystko stało się jasne — odezwałem się. — Doktor Brandl, który sam lub prze zburzą osobę zamordował pana M., ulokował ją pod cudzimi nazwiskiem w sanatorium, będąc pewnym, że przeżywa między innymi chorobami zwanymi a w międzyczasie władze sądowe rozesłały za niego listy gończe i w razie jej nieodnalezienia spadek po zamordowanym przypadnie jego bratu. Jest to rzeczywiście szatański plan i musimy się bezwzględnie porozumieć z sędzią śledczym w Opolu, by otrzymać od niego instrukcje, co czynić dalej. Gdyby to ode mnie zależało, zaarrestowałbym natychmiast doktora Brandla i mam nadzieję, że sędzia wyda takie polecenie.

Mimo późnej pory skomunikowałem się telefonicznie z sędzią. Zdałem mu relację o tem, co zaszło i jak przewidywałem, wydał on rozkaz aresztowania i odstawienia do Opoli doktora Brandla. Polecił je również zwolnienie z sanatorium panny von M. i dostarczenie jej również do Opoli.

Nieosiągalne było o tak późnej porze, (była już prawie godzina dwunasta w nocy) jechać do Wildkirchner, postanowiliśmy zatem zaczekać z tem do następnego dnia rano, a w międzyczasie zająć się doktorem Brandlem i odstawić go w bezpieczne miejsce, to jest do aresztu.

Pół godziny później z wy-

wianym przez naczelnika nakazem aresztowania, przyjechaliśmy do hotelu Metropol. Numerowa z naszego polecenia zapukała do drzwi jego pokoju i kiedy dr. Brandl zapytał kogo to, odpowiedziała, że przynosi mu wodę. Po chwili doktor uchylił drzwi, lecz ujrzawszy nas, gwałtownie zatrzasnął je z wrotem i zamknął na klucz.

— W imieniu prawa, proszę otworzyć — odezwał się obecny z nami naczelnik Kessler, pukając gwałtownie do drzwi. Wewnątrz panowała cisza.

— Proszę otworzyć, bo każę wywalić drzwi — odezwał się znów naczelnik.

— Zaraz — odezwał się głos Brandla. W tej samej chwili, usłyszeliśmy wystrzał. Wyważyliśmy drzwi od pokoju. Na ziemi leżał doktor Brandl. Ze słoni się czuła mu się krew, oko niego leżało mały brzołek. Żył jeszcze. Natychmiast wezwany został, znajdujący się w hotelu doktor.

— Stan beznadziejny — odezwał się po prowizorycznym zbadaniu rannego. — Pozostaje mu najwyżej godzina czasu do życia.

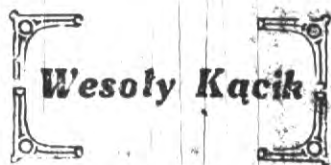
— Czy możliwe było, panie doktorze, zładac go jeszcze, zanim zakończy życie? — zapytałem. — Idzie tu o bardzo poważne przestępstwo i bardzo nam zależy na tem, by przed śmiercią przyznał się do winy i wskazał współników.

— Wątpię bardzo, czy uda się panom cośkolwiek od niego dowiedzieć. Spróbuję jeszcze zrobić mu zastrzyk, może to na krótki czas doprowadzi go do przytomności.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy rezultatu. Wreszcie ranny otworzył oczy i słabym głosem poprosił o wodę. Natychmiast podałem mu szklanke wody. Patrzył na nas i zauważył, że jest przytomny.

— Panie doktorze — odezwał się — Minuty pańskie są policzone. Czy chce pan użyć w tym sumieniu i wyznać całą prawdę.

— Tak jest. To ja otrulem pana M. Uczyniłem to z nawiązy jego brata. Znajdowałem się w krytycznym położeniu, miałem długi i byłem ustawicznie napaśtowany przez moich wierzycieli. Sfałszowałem również weksle z podpisem zamordowanego i groziło mi więzienie.



25 GROSZY



Od niedawna kiedy wychodzę z domu, zabieram z sobą stale kilkadziesiąt złotych drobniemi. Dlaczego? Zaraz wam opowiem.

Wygolony, wyperfumowany z wspaniałym bukietem kwiatów jechałem tramwajem na imieniny mojej narzeczonej, panny Wiktorji. Godzina była późna.

Miejsce obok mnie zajęła skromnie ubrana panienka. Miła miała mocno strapioną. Konduktor nie miał reszty z 10-ciu złotych, a ona innych pieniędzy nie miała.

— Pani pozwoli, że ja wyłożę — zaofiarowałem się i nie czekając na odpowiedź wręczyłem konduktorowi 25 groszy.

Panienka zapamiętała się aż po same uszy i gwałtownym ruchem wzięła mi w ręce banknot 10-cio złotowy.

— Bardzo dziękuję — zawołała — ale nie mogę pozwolić, żeby pan za mnie płacił. Niech mi pan wyda resztę.

— Niesie! Mam tylko 7 złotych drobniemi. Ale to taka drobniaka...

— Stanowczo nie pozwolę! W takim razie zmienimy na ulicy!

Nie było rady. Speszylem się wszędzie, ale gdy człowiek chce być rycerski, musi być rycerski do końca.

Miałem wysiść na Chłodnej a wysiadłem razem z panienką gdzieś w okolicy Młynarskiej.

— Znam tu jeden sklepik, gdzie można wejść do północy. Tam nam zmienią — informowała mnie panienka.

Po kilkunastominutowym pukaniu otworzyła nam jakaś babinia, a ja kiedy usłyszała o co mi chodzi wzięła mnie w rękę.

— Czego? Po północy mnie pan budzi, na kogo mnie pan narzą, żeby pieniądze zmieniać! Nie mam drobnych!

— To... to... niech mi pani da sędzią — ratowałem sytuację, kładąc sobie podać pierwszą lepszą rzecz, która mi wpadła w oczy.

Babina zamilkła, zapakowała w gazetę sędzią i podała mi go. Wyciągałem nieszczęsny banknot.

— Mówiłam, że nie mam drobnych! — syknęła.

Czując w powietrzu awanturę, wyjęłem 20 groszy i zapłaciłem. Trzymając w jednej ręce bukiet w drugiej sędzią poszedłem z moją towarzyszką na dalsze poszukiwania. Po 10 minutach miałem już 2 sędzię, 3 groszki i parzkę cukru, ale banknot był w dalszym ciągu nierozmieniony.

— Niech pani weźmie swoje

„Pod maską” Premjera w „Ananasie”

Nikt nie równie w „Ananasie” występować „pod maską”, gdyż mało gdzie widzimy taki rodzaj „gwiazdozbiór”. Sopot, wczorna i Gilewska ma w sobie moc nieodpartego projektu, rozważanego coraz piękniej rozwijającymi się zdolnościami.

Wobec zawieszenia „Melodramu” zdobył też „Ananas” pierwszy garnitur Taclanek, zawsze celniaczev, z utalentowanymi listkami Łukaszevichówną i Suchobówną na czele.

Piękna dla oka gra ruchów i męski pokazali w tańcu akrobacyjnym doskonała tańcząca Gołubowa z partnerem Rosslingo o apollinijskiej budowie. Rapacka z rasową rutyną odegrała kilka dowolnych skeczów. Wesoło rozbawiał publiczność Sowiński.

A teraz zastrzeżenia: za mało Winiarskiej, tego fenomenu w swoim rodzaju, w niezrozumiałym sposób niedocenianego. Przecież jej humor, zupełnie oryginalny i nieszablony, jest, można rzec, jedyny w swoim rodzaju. Proszę posłuchać, z jaką swadą opowiada o swej edukacji i skłonności „uniwersytet w Łomży. 4 klasy konserwatorium w Wołominie i stypendium w Kaczym Dole”. Albo z jaką intensywnością i naturalnie, a taki kretyn, że a fe!

Z niewielką zmianą możnaby, niestety, to samo powiedzieć o niefortunnym nowym nabyciu — Szwajcarskim Taki przystojny i wirtuoz, a taki słaby aktor i śpiewak, że oż. fe. Zwłaszcza w duście z Sobienacka, tak oboje detonowali, że aż przykro było. To już Kersen był o wiele lepszy. Ale to tylko jedna plama na udatnej poza tem całości.

H. L.

ATLANTIC "Cmlepa 33 p. 5.15, 7.15, 9.15.

Największy film sezonu STEROWIEC L. A. 3

W rolach głównych: JACK HOLT FAY WRAY RALPH GRAVES

Dla młodzieży dozwolone

„Majestic” N. Świat 43, p. 4, 6, 8, 10.

BEZIMIENI BOHATEROWIE

W rolach głównych A. Broższ, E. Lodo, St. Jaracz. Ceny dla młodzieży zniżone

0 złotych — błaganiem panienkę.

— Wykluczone! Nie pozwolę za siebie płacić!

Co było robić? Na szczęście spotkał się jakaś taksówką. Chofer drobnych nie miał, ale zawoził nas na bardziej ożywioną ulicę, gdzie wkońcu udało mi się zmienić banknot. Z niemałą wściekłością zwróciłem przeklętej panie 9 zł. 75 gr.

Kiedy wreszcie wszedłem do mieszkania narzeczonej, stało się coś strasznego. Wiktorja z przerażeniem rzuciła podane jej kwiaty... Cały bukiet był zainfekowany sosen śledziowym! Przy stole nikt nie chciał przy mnie usiąść. Cały byłem przesiąknięty śledziem...

A nazajutrz odesłano mi do domu, zapomniane w przedpokoju śledzie ogórki i cukier wraz z listem, którego zakolekczenie brzmiało: „Stosunki nasze uważam za zerwane.”

Przez brak drobnych, przez jedne 25 groszy, straciłem 5 złotych (cukier, śledzie, taksówkę), straciłem narzeczoną i... połówkę kamienicy, którą miałam dostać w poszcium...

Dłatego dziś stale noszę przy sobie kilkadziesiąt złotych drobniemi.

Napoleon Sadek.

D. c. n.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

— Nie wiem. Nie było tam jeszcze nikogo z policji. Poszłam z panem Roliczem i doktorem Turskim na dalsze poszukiwania, ale, gdy zrobiło się ciemno, kazali mi iść do domu — odrzekła Renia.

Genia oparła się o ścianę, aby nie paść z wrażeń. Ale świadoma tego, co jej grozi, milczała, jak grób. Gdy wreszcie znalazła się znów z mężem sam na sam w gabinecie, rzekł jej:

— Sama rozumiesz, jaka się teraz sytuacja wytworzyła po tem, co dowiedzieliśmy się od Reni. Jan Rolicz byty przeciw mnie, a więc i przeciw tobie świadkiem decydującym. O ile go odnajdą żywego, nie pozostanie nam nic innego, jak tylko przygotować się i to natychmiast do spełnienia motów zamiarów, wyłuszczonej w naszych listach. Jesteś w tej chwili już tak samo bliska śmierci, jak wtedy, gdy trzymając lutę rewolweru przy twoich skroniach mówiłem: „Już czas! Już pociągam za cyngiel! Już strzelam!”

U, pamiętała dobrze te chwile, najstraszniejsze w swym życiu. Na samą myśl o tem, że mogłyby się powtórzyć, trzęsła się, jak w febrze.

Zapanowała cisza.

Bukowski cały czas słuchał z napięciem. Chwilami nagle zrywał się, biegł do okna, aby po chwili usiąść z powrotem, mówiąc:

— Nie. To nic. Zdawało mi się tylko.

Już było bardzo późno, gdy wreszcie rzekł:

— Teraz możemy iść spać. Ale ponieważ jestem straszliwie zmęczony, mógłbym zasnąć twardo, a sytuacja jest taka, że to bardzo być może już twoja ostatnia noc i gotowaś mi jeszcze uciec, albo wygadać się przed Renią — więc poproś, że zastosuję pewne środki zapobiegawcze.

Otworzył okno i zawołał:

— Smok, do nogi!

Po chwili pies przybiegł do pokoju i łasił się do swego pana. Poglaskał go pieczołotliwie, poczem rzekł:

— Będziesz miał dziś wyjątkową okazję pełnienia czujnej straży. Chodź za mną.

Poszli razem w kierunku sypialni Geni. Gdy ta weszła do siebie, Bukowski rozkazał psu:

— Leżeć!

Wierne zwierzę spełniło rozkaz swego pana, który dodał:

— Ani kroku stąd!

Bukowski zawołał Geni:

— Gdy tylko zechcesz wyjść z pokoju, Smok znacznie szczekać, a wtedy obudzę się z pewnością, gdyżby nawet spał kamiennym snem. Nie pozostaje ci więc nic innego, jak tylko słuchać i czekać cierpliwie, co nam da jutrzejszy dzień.

Naza, utrzymali się w gabinecie. Bukowski wysłał swego służącego na zwady. Teraz już to było bezpieczniejsze, skoro się już dowiedział o wszystkim niby od Reni.

A Renia właśnie szła do Roliczów. Widząc Bukowskiego w oknie, zawołała mu:

— Idę dowiedzieć się o Jasia. Poza tem chcę pocieszyć nieszczęsną Marysię, która tak straszliwie rozpacza. Czy Genia przyjdzie też?

— Nie, Renusiu — rzekł, — mojem zdaniem, im mniej obcych w domu żałoby, tem lepiej. Ale ty owszem, idź. Przecież chodzi o twego narzeczonego, należysz więc już jakby do rodziny.

Pobiegła. Zostali sami. Po dłuższym milczeniu Bukowski znów zaczął myśleć głośno.

— Teraz, zapewne, policja szuka Jana Rolicza. Możliwe, że go już znaleziono. Może byłby więc czas, abyśmy wyjęli z szuflady nasze przygotowane listy? Jakie jest twoje zdanie? Bo mnie się zdaje, że mamy jeszcze czas. Przecież to krótka sprawa. Wystarczy kilka sekund, gdy już ujrzymy policję u siebie. Dlaczego mi nie odpowiadasz? Czy twoje milczenie oznacza zgodę?

Nie odpowiadała, bo wiedziała że mówi tylko poto, aby ją drażnić. Umilkł i on. Minęły tak trzy godziny. Wreszcie Bukowski coś usłyszał.

Zapytał sam siebie:

— Czy to już mój wywiadowca przybywa z meldunkiem? Czy może już... policja?

Na wszelki wypadek pobiegł do drzwi i zamknął je na dwa spusty. Poczem oświadczył uroczysto:

— Na wszelki wypadek jesteśmy zabezpieczeni. Niech się teraz, co chce, dzieje.

Monologując w dalszym ciągu, mówił:

— A może to Renia? Chyba nie, za wcześnie. Zresztą, posłałem Pawła już trzy godziny temu, to chyba on. A co jeżeli to już?...

Nastąpiły chwile naprężenia nerwowego obojga małżonków.

Odprężenie nastąpiło dopiero, gdy Franciszek nagle poznał:

— Tak, to Paweł.

Zawołał go do siebie. Po chwili już wysłuchiwał jego relacji, brzmiałej:

— Policja przybyła już dziś z samego rana i myśkuje po Wilczym Borze. O jednym mówią, że to pan prokurator, o drugim, że pan sędzia śledczy. I jeszcze kilku jest. Chodzą, chodzą, szukają...

— I co znaleźli?

— Jeszcze nic. Ale podobno mówili, że gdy tylko odnajdą pana Jana, wszystko już będzie wiadome, bo od niego można się będzie wszystkiego do-

wiedzieć. Mają sprowadzić jeszcze dużo policji i przeszkukać nie tylko Wilczy Bór, ale całusienki i dookoła. Już niedługo policja ma przybyć zdaleka. I wtedy z pewnością złapią tego mordercę...

Odziana w ciężką żałobę, Maria Tyrecka wyjęła z szuflacy dużą fotografię swego zamordowanego męża i spowiła ją w żalony kur. Wpatrywała się długo w wizerunek zmarłego, pocałowała go z całej siły i postawiła na kominku. I znów wpiła wzrok w lak przez siebie umiłowane rysy, jakby nie mogła się od nich oderwać...

Po chwili zesłała nadół, gdzie zastała swego ojca i Turskiego, obu pogrążonych w smutnem zamysleniu.

Doktor wziął ją za rękę i posadził przy sobie. Nie opierała się. Już zobojętniała z bólu na wszystko, co się działo dookoła niej. Spoglądała błędnie w dal oczyma tęsknymi i wciąż niezwiązonymi ani jedną rzeczą...

Doktor Turski szepnął cicho:

— Moja kochana, biedna dziewczyno...

Nie wyrwało jej to z odrętwienia. Dopiero po dłuższej chwili nagle jakby się ocknęła i zapytała:

— Czy o Jasiu jeszcze nic wiadomo?

— Nic...

Znów zapanowało długie, dręczące milczenie...

Wreszcie przerwały je słowa Marii, mówione, jakby w przestrzeń, jakby przez sen:

— Kto jest tym niegodziwcem, który popełnił tę zbrodnię? I w jakim celu? Za co nienawidził Piotra i Jasia? Dlaczego mu zawadzali? Kto, ach, kto wydarł mi mojego Piotrusia jedynego?!

Poczem jeszcze ciszej dodała:

— Nie żyje... Nie żyje... Wciąż jeszcze nie mogę w to uwierzyć... To chyba jakiś upiorny sen, z którego wreszcie przecież się obudzę. Czuję, że za chwilę go ujrzę, jak nadbiegnie z parku i pocałuje mnie na przywitanie. Albo, jak to bywało nieraz, zaskoczy mnie z tyłu, zasłoni oczy ręką i każe zgadywać, kto to...

Wnet wszakże nowa fala rozpacz zalewała jej serce. Zaliła się:

— Ale nie, nie! Niestety, to nie sen! Umart, umart!... Widziałam straszliwą ranę na jego piersi, sama szłam za wozem, który go wioził do domu, sama czuwałam przy nim przez dwie noce. Niestety, to gorzka i okrutna prawda: Piotrus mój umart, już nie wstanie, już mnie nie przytuli do piersi!... Już go nie zobaczę, już nie usłyszę jego głosu!... Zabili mi go, zabili, podli!...

Dalszy ciąg nastąpi.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Lewczak zwał się po drodze z Mardkiem. Starli się w gwałtownym pędzie. Walcząc piers o piers aż kości chrzęściały.

Szofera musiał strach oblecieć. Postanowił ratować choćby własną skórę. Szybko wykręcił i pomknął w dal, zostawiając obu bandytów na łasce losu.

Gdy tylko Lewczak go puścił, Bonacki nie robił długich ceregieli ze Szlają. Cisnął go o ziemię, przgniotł kolanami...

Szlai zairzała w oczy śmierć straszliwa, nieunikniona...

Oczy Bonackiego, leżącego na nim, ciskały błyskawice. Był twardy i niemiłosierny.

Szlaja szepnęła:

— Rodzaję się!

Wywołał tem wszakże tylko straszliwy śmiech Bonackiego:

— To mi nie przywróci mojego przyjaciela Pimulskiego.

Wyjął rewolwer i stopniowo zwolna zbliżał go do skroni Szlai...

Oczy wylazły mu z oczodołów...

Jęknął:

— Litości! Litości!...

— Tu już za późno prosić! Poprosisz Boga, gdy

staniesz przed Jego obliczem. Może On zechce. Ja — nie!

Przycisnął mocno rewolwer do skroni Szlai.

I nacisnął cyngiel.

Padł strzał. Wnet potem strumień krwi, zmieszany z mózgiem, trysnął ze skroni bandyty. Zmarł bez jęku.

Teraz dopiero Bonacki rozejrzył się dookoła.

Ujrzał za sobą dwóch mężczyzn. Jeden z nich charczał, starając się wyzwolić głowę z uścisku drugiego, duszącego go z całej siły.

Wydawali się jakby skamieniałi, jakby zdrtwiali w tej śmiertelnej walce.

Wtem Lewczak drgnął. Oczy wylazły mu z oczodołów. Czerwona piana buchnęła z ust...

Mardek rozluźnił uścisk...

Lewczak padł ciężko na szosę...

U szczytu rozpacz Mardek miał teraz tylko jedno pytanie na ustach:

— A Polcia?

— Ocalona! — padło z ust Bonackiego.

Mardek już nie na to nie odpowiadał. Nerwy, zbyt długo napęte, odmówiły posłuszeństwa. Runął na ziemię zemdlony.

Bonacki wszakże nie nim się zajął. Krztał się

około swego kolegi Pimulskiego. Nie był w stanie już go uratować.

Tymczasem Mardek ocknął się sam. Dowłókl się do brzegu rzeki i ujrzał tam Pulcherję, uspakającą oszalałe ze strachu dzieci. Opodał wóz dopalał się...

Mardek ucałował tkliwie Polcię, ikającą na łonie Pulcherji.

Bonacki pośpieszył do pobliskiego miasteczka, aby zameldować policji o przebiegu całego dramatu. Dzieci, uspokojone, zasnęły.

Szary świt ukazał wnet oczom obecnych widok mrozący krew w żyłach. Na brzegu szosy leżał Szlaja z rozstraskaną głową. Nieco dalej Lewczak bez pozornego śladu uszkodzeń cielesnych, zaduszony. Wtyle — Pimulski, jakby pogrążony w cichym śnie.

Około dziesiątej przyjechali przedstawiciele władz policyjnych, spisując protokół.

Mardek wrócił do Warszawy. A jednak jest bardzo smutny. Widział przez okno wagonu pola i łąki, osady i wioski mazowieckie, zbliżającego go do stolicy. Mijały stacje podwarszawskie, oto już i przedmieścia, Wisła... Oto już i dworzec warszawski ze swym gwałtownym tłumem, snującym się w pośpiechu. Oto uśmiechy zalotnych warszawianek... Ale nic go już nie raduje...

Serce w Mardku zamario...

D. c. z.

STYCZEŃ
23
SobotaDziś. Zaśl. B. M.
Jutro: Tymoteusz
Wsch. słońca g. 7 m. 52
Zach. słońca g. 16 m. 04

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:Dziś: — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.**Z Teatru Miejskiego**

W sobotę Teatr nieczynny — popołudniu odbędzie się Akademja sportowa.

W niedzielę popoł. znakomita komedia „Roxy” która uzyskała rekordowe powodzenie. Wieczorem „Dziewczę z Chin” egzotyczna sztuka Lengyela, której dotychczasowe przedstawienie odbyło się w wypełnionej po brzegi sali.

W poniedziałek jedyny występ zespołu baletajkowego pod kierownictwem Dubrowina.

W próbach pod reżyserją dyr. Krokowskiego „Człowiek z teką”.

Ze sportu**Mecz Hokejowy**

Jako jeden z punktów programu Święta Sportowego odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 12 na torze lodowym Cresowii Narutowicza 4 poraz pierwszy w Grodnie mecz hokeja na lodzie pomiędzy mistrzowską drużyną Wilna A.Z.S. a Cresowią.

Mecz ten wzbudza zainteresowanie.

Zawody szermiercze

Tegoroczne zawody szermiercze o mistrzostwo O. K. III odbędą się dnia 31 stycznia r. b. w sali okręg. ośrodka W. F. w Wilnie.

Kupajcie wyroby krajowe**WĘGIEL**bez miatu zł. 6.80 wprost z wagonu zł. 6.50
za 100 kg. razem z dostawą do domuWĘGIEL z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni.
Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach
ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE W GRODNI

UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrzenka”.

Członkowie litewskich towarzystw kulturalno-oświatowych w Polsce na żoździe Kowna prowadzili akcję antypaństwową

Od czterech dni władze bezpieczeństwa publicznego na terenie pow. święciańskiego, pow. wileńsko-trockiego i pow. suwalskiego dokonywują rewizyj i aresztowań wśród członków towarzystwa „Rytas” i św. Kazimierza. Powodem tej akcji jest fakt iż niektórzy członkowie tych towarzystw pod pozorem prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej zajmowali się sprawami antypaństwowymi. Członkowie wspomnianych towarzystw utrzymywa-

li ścisły kontakt z Kownem skąd otrzymywali wskazówki co do konspiracyjnej roboty.

Ogółem aresztowano 31 osób. Wśród kompromitujących dokumentów znaleziono mnóstwo korespondencji tajnej oraz wskazówki rządu kowieńskiego jak miejscowi działacze litewscy mają postępować wobec władz polskich.

W związku z ujawnieniem antypaństwowej działalności wśród działaczy litewskiego towarzystwa „Rytas” i św. Kazi-

mierza oraz aresztowaniem kilkunastu członków tych towarzystw dowiadujemy się, iż na wieść o tem z Wilna oraz z pow. wileńsko-trockiego i święciańskiego zbiegło na teren Litwy kilku wybitnych działaczy litewskich. W zarządzonej pościgu zdołano ująć wczoraj w rejonie Łyngmian 2 osobników, którzy usiłowali zbiec do Litwy. Są to członkowie litewskiego towarzystwa „Rytas”.

Katastrofa samolotu wojkowego

Dnia 21 b. m. w pobliżu Derewna wskutek defektu motoru opadł na pola samolot wojkowy lecący od Białej Podlaskiej do Lidy. W czasie lotu pilot zauważył, że motor szwankuje, próby skierowania samolotu na bardziej odpowiednie

do lądowania miejsce mimo wysiłków obsługi nie odniosły skutku. Maszyna opadła ze znacznej wysokości na nierówny teren, co w konsekwencji pociągnęło za sobą uszkodzenie podwozia. Lotnicy—dwaj

podoficerowie poważniejszych obrażeń nie doznali. Powiadomione o wypadku władze wojskowe skierowały do Derewna komisję, która na miejscu zbada okoliczności powyższego wypadku.

Nadużycie w wileńskiej Dyr. P. K. P.

W tych dnia została zdema-skowana afera prowadzona na szkodę skarbu państwa.

Urządnic Stepniak prowadził referat opłat za naukę w szkołach za dzieci pracowników kolejowych.

Do zadań referenta należało sporządzać listę uczących się w poszczególnych szkołach dzieci kolejarzy i wypłacać sumy należne z tego tytułu u-

czelniom. Otóż Stepniak na listach tych zamieszczał również szereg fikcyjnych nazwisk, a później pieniądze niesłusznie wpłacone odbierał i przywłaszczał.

Manipulacje te wyszły na jaw dzięki temu, że dyrekcja jednej ze szkół, nie czekając na urzędnika, sama odesłała należne jej pieniądze. W czasie załatwiania tej sprawy trafiono

na nadużycia. Stepniak, po zorientowaniu się w sytuacji, zniszczył odnośne dokumenty, utrudniając ustalenie wysokości nadużyć.

Śledztwo wdrożone w tej sprawie dotąd ujawniło, iż defraudacje sięgają 7000 zł. jednakże nie jest to suma ostateczna. Stepniaka osadzono pod kluczem. Energiczne śledztwo trwa.

Budżet Białegostoku zredukowany o przeszło milion zł.

Jak się dowiadujemy zwyczajny budżet administracyjny Białegostoku na rok 1932/33 zamknięty zostanie przez magistrat sumą około 3 milionów złotych.

Poprzednie preliminarze miasta sięgały kwoty ponad 4 mil. W ten sposób magistratowi

białostockiemu udało się zrealizować polecenie ministerstwa o redukcji budżetu do 30 proc. Nasz magistrat obecnie biedzi się nad okrajaniem i zapewne zazdrości swemu sąsiadowi szczęśliwego ukończenia kłopotliwych prac.

Kursy pisania na maszynie

przy Szkole Handlowej P. M. Sz., ul. Listowskiego № 33

Opłata miesięczna 20 zł.

Nauka odbywa się w godzinach wieczor. od 6—7 i od 7—8

Zapisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły. 7—7

Czy właścicielowi domu wolno tuc szyby lokatorom?

Co skłoniło statecznego właściciela domu przy ul. Rzeźnickiej 21 Zawinowskiego do tuczenia szyb swemu lokatorowi trudno dociec, w każdym razie Mackiewicz Franciszek zameldował policji o wybiciu 6 szyb przez Zawinowskiego.

NAJNOWSZYCH TAŃCÓW salonowych i narodowych uczy koncesjonowana SZKOŁA TAŃCÓW Z. Rejzera

Zapisy na I-szy komplet najnowszego przeboju sezonu „RUMBA” trwają.

Lekcje wprawne w niedziele, wtorki, piątki i soboty od godz. 7 wiecz. Informacji od g. 3 udz. i zapisy przyjmuje kancelarja szkoły ul. Rydza-Smigłego 20.

Reduta w Grodnie

Dnia 26. I. przyjeżdża zespół Reduty do Grodna ze sztuka Sutton Vane w tłumaczeniu i reżyserji Ryszarda Ordyńskiego p. t. „Dziwna Podróż”.

Na tropie fałszerzy 100-złotówek

Do urzędu pocztowego w Plisie (na Wileńszczyźnie) zgłosił się Jochel Gnuchowicz, który nabył na kilkanaście złotych znaczków pocztowych placąc baknoferm stu złotychym.

Kierownikowi urzędu wydał się baknot podejrzanym wobec czego przesłano go do zakładów graficznych w Warszawie a Gnuchowicza zatrzymano w areszcie prewencyjnym.

Dokonana ekspertyza potwierdziła przypuszczenia kierownika urzędu.

Policja prowadzi dalsze dochodzenia, bo tym razem niechybnie natrafiono na ślad szajki fałszerzy pieniędzy.

Zażegnany pożar

We czwartek po południu w mieszkaniu Kulczyńskiej przy ul. Pocztowej 16 zajęła się podłoga. Zaalarmowana Straż Ogniowa przybyła niezwłocznie i ogień w zarodku ugasiła.

Pobicie

Korytkiewicz Helena, mieszkanka wsi Kulbaki, gm. wiercieliskiej powiadomiła policję o pobiciu jej siostry Teofilii Siemienczuk, zam. w Grodnie przy ul. Prawo-Nadbrzeżnej przez Nowika Stefana, zamieszkałego tamże.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

Tajemnicy cytadeli w Dęblinie zamiast**Tajemnica cytadeli w Dęblinie**

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.

Po wygrany bilet należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

W każdym urzędzie pocztowym możecie wnieść 3 złote, jako opłatę miesięczną na gazetę poranną

Ostatnie Wiadomości GRODZIENSKIE**PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH!****KINO Światowid**
Brygidzka 2
pocz. seansów:
1—17,30,
2—19,40,
3—21,40.

Potężna epopea z czasów panowania caratu w Polsce

Tajemnica Cytadeli w Dęblinieniezwykle realizm filmu, porywa swą prawdziwością
UWAGA: Tylko w sobotę i niedzielę.

Sean. o g. 6, 8, 10 ¹⁵	Dźwiękowiec POLONJA Pocztowa 4	Największy śpiewak Ameryki Lawrence Tibbett, w fil. p. t. „ROMANS Z PORUCZNIKIEM”
	Dźwiękowiec APOLLO Dominikań. 26	Clive Brook, Anna Harding i Conrad Nagel w filmie p. t. „BUNT MŁODOŚCI”
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	Wstrząsający dramat kryminalno-telepatyczny pod tytuł. W rolach głównych znakomite gwiazdy: A LIBI EWA von BERNE, ERNA MORENA i in.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6.

Redaktor przymuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w admnistracji zł. 2,50**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 8.